

Brutalne działania wymierzone w ludność Rohingja

21 grudnia 2016

Siły bezpieczeństwa Mjanmy są odpowiedzialne za zabójstwa, gwałty, niszczenie domów i całych wiosek, co może być uznane za zbrodnie przeciwko ludzkości, ujawniła Amnesty International w opublikowanym raporcie.

W oparciu o obszerne wywiady przeprowadzone z przedstawicielami Rohingja, znajdującymi się zarówno w Mjanmie jak i Bangladeszu oraz analizę zdjęć oraz nagrań satelitarnych, raport przedstawia w jaki sposób dziesiątki ludzi zostało arbitralnie aresztowanych podczas brutalnej i nieproporcjonalnej kampanii prowadzonej przez ostatnie 2 miesiące w jednym ze stanów Mjanmy – Rakhine.

„Siły bezpieczeństwa Mjanmy prowadzą bezduszną, systematyczną kampanię przemocy wobec cywilów z grupy Rohingja. Stosowano karę zbiorową, atakowano mężczyzn, kobiety i dzieci, całe rodziny oraz całe wsie” – powiedziała Aleksandra Górecka – koordynatorka kampanii Amnesty International. „Te zasługujące na potępienie praktyki wojska mogą być częścią powszechnych i systemowych ataków na ludność cywilną oraz mogą oznaczać zbrodnie przeciwko ludzkości. Obawiamy się, że te przerażające opowieści o przemocy to zaledwie wierzchołek góry lodowej. Podczas gdy wojsko jest odpowiedzialne za przemoc, Aung San Suu Kyi nie udało się sprostać odpowiedzialności politycznej, ale również moralnej, aby powstrzymać oraz potępić sytuację, jaka ma miejsce w Rakhine.”

W północnej części stanu Rakhine siły bezpieczeństwa Mjanmy rozpoczęły operację na dużą skalę po ataku, który miał miejsce 9 października na jednym z granicznych posterunków policji. O atak, w którym zginęło 9 oficerów policji, oskarżono osoby z mniejszości Rohingja.

Badania Amnesty International pokazują, w jaki sposób prowadzona kampania wojskowa jest daleka od tego co można uznać za proporcjonalną odpowiedź na zagrożenie dla bezpieczeństwa. Wielu świadków opisywało jak żołnierze wkroczyli do ich wiosek, podpalali oraz zabijali przypadkowych mieszkańców, kobiety, mężczyzn i dzieci. Przynajmniej w jednym przypadku żołnierze wyciągnęli ludzi z ich domów i zastrzelili. Amnesty International nie była w stanie ustalić prawdziwej liczby ofiar.

W jednym ze zdarzeń, do którego doszło 12 listopada, po starciu z podejrzanymi bojownikami wojsko wysłało 2 śmigłowce bojowe do kilku wsi w północnej części Rakhine. Helikoptery podkładały ogień, mieszkańcy uciekali w panice, liczba zabitych jest nieznana. W kolejnych dniach żołnierze podpalili setki domów.

30-letni mężczyzna powiedział: „Baliśmy się, kiedy usłyszeliśmy dźwięk helikoptera... Żołnierze oddawali przypadkowe strzały. Jeśli kogoś zobaczyli, strzelali z helikoptera. Strzelali przez długi czas... Nie mogliśmy spać tej nocy. Następnego dnia wojsko też przybyło i zaczęli strzelać na nowo.”

Podczas prowadzonej operacji żołnierze dopuszczali się gwałtów oraz innych ataków na tle seksualnym wobec dziewcząt oraz kobiet, zwykle w czasie prowadzonych nalotów, kiedy ludzie uciekli.

Amnesty International prowadziła wywiady z kilkoma kobietami z Rohingja, które powiedziały nam, że zostały zgwałcone przez żołnierzy, a także z innymi osobami, które były świadkami gwałtów. Pracownicy humanitarni w Bangladeszu także potwierdzili, że leczyli wiele ofiar gwałtów.

Fatima, 32-letnia przedstawicielka grupy Rohingja, która uciekła do Bangladeszu, powiedziała, że wojskowi weszli do ich wioski, zaciągnęli ją na pole ryżowe i tam zgwałcili:

„Zgwałciło mnie trzech oficerów wojskowych... Nie pamiętam co stało się później, ponieważ straciłam przytomność... obudziłam się wcześniej następnego dnia. Nie mogłam wstać, czołgałam się przez pole ryżowe.”

Wojsko oraz policja graniczna aresztowały setki osób, głównie mężczyzn Rohingja, często starszych mieszkańców, biznesmenów oraz liderów społeczności. W raporcie udokumentowano przynajmniej 23 przypadki, kiedy policja zabierała przedstawicieli Rohingja bez podania rodzinie informacji na temat miejsca, do którego się ich zabiera oraz zarzutów jakie im postawiono.

Media w Mjanmie poinformowały, że przynajmniej 6 osób zginęło w aresztach od momentu rozpoczęcia operacji, co rodzi poważnie obawy o stosowanie tortur w czasie zatrzymań.

Siły bezpieczeństwa często używały przemocy wobec Rohingja podczas aresztowań. Jedna kobieta opisywała brutalne taktyki stosowane przez siły bezpieczeństwa, kiedy zabrano jej 2 synów: „Moi synowie zostali związani – wojskowi związali im ręce na plecach – poważnie pobili. Żołnierze kopnęli ich w klatki piersiowe. Wszystko to widziałam na własne oczy. Płakałam tak głośno.”

Dzięki rozmowom z osobami, które przeżyły oraz analizie zdjęć satelitarnych, Amnesty International może potwierdzić, że wojskowi podpalili ponad 1200 domów i budynków należących do osób z Rohingja, czasem paląc całe wioski. Kilku świadków opisywało także w jaki sposób żołnierze używali broni, podobno stosowano granatniki przeciwpancerne (RPGs), aby niszczyć domy.

Zniszczenia w wioskach, w których według doniesień wojsko starło się z bojownikami, są szczególnie rozległe i wskazują na ataki odwetowe sił zbrojnych.

Życie dziesiątek tysięcy ludzi jest teraz zagrożone po tym jak władze Mjanmy nałożyły powszechny zakaz na dostarczanie pomocy

osobom w północnej części stanu Rakhine. Nawet przed 9 października poziom niedożywienia w regionie był krytycznie wysoki, a przetrwanie 150 000 ludzi było zależne od pomocy żywnościowej.

Zawieszenie pomocy medycznej jest szczególnie niepokojące dla chorych, kobiet w ciąży oraz młodych matek, wielu z nich nie ma żadnej możliwości otrzymania opieki medycznej. W ciągu ostatnich miesięcy przynajmniej 30 000 ludzi zostało zmuszonych do ucieczki ze swoich domów, osoby te zostały właściwie pozostawione samym sobie, gdyż humanitarne organizacje nie mają do nich dostępu.

Pomimo dowodów, władze Mjanmy zaprzeczyły, że wojsko dopuściło się jakichkolwiek naruszeń praw człowieka w trakcie trwania ataków.

Niejasny jest zakres, w jakim Aung San Suu Kyi, Radca Stanu Mjanmy, która stoi na czele cywilnego rządu, może wpływać na działania wojska, biorąc pod uwagę, że działa ono niezależnie od kontroli cywilnej. Niemniej jednak Aung San Suu Kyi nie wypowiedziała się głośno przeciwko zbrodniom i wydaje się, że nie może albo nie chce tego zrobić. „Władze Mjanmy umyślnie ignorowały naruszenia popełniane przez wojsko w stanie Rakhine. Te niewybaczalne naruszenia muszą się natychmiast zakończyć, oraz musi zostać przeprowadzone niezależne śledztwo, aby zapewnić, że ci którzy się ich dopuścili zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.”

Dziesiątki tysięcy osób z mniejszości Rohingja w ciągu ostatnich kilku miesięcy próbuje dostać się do Bangladeszu. Dokładna liczba uchodźców nie jest możliwa do określenia, ale ONZ szacuje, że jest to przynajmniej 27 tys. ludzi.

W odpowiedzi na tą sytuację, Bangladesz wzmocnił prowadzoną od dawna politykę uszczelniania granic, zatrzymując lub zwracając tysiące osób próbujących uciekać. Jest to działanie niezgodne z prawem międzynarodowym oraz narusza zasadę non-

refoulement, która bezwzględnie zakazuje przymusowego zwracania ludzi do kraju albo miejsca, gdzie osoby te będą narażone na rzeczywiste ryzyko poważnych naruszeń praw człowieka.

Zagrożenie aresztowaniem albo deportacją oznacza, że uchodźcy Rohingja zostali zmuszeni do ukrywania się w obozach, wsiach oraz lasach wzdłuż granicy z Bangladeszem. Żyją w tragicznych warunkach, rząd nałożył surowe ograniczenia dotyczące dostarczania pomocy, aby uniknąć tzw. „czynnika przyciągającego”. „Rząd Bangladeszu musi otworzyć swoje granice dla osób poszukujących azylu oraz zaprzestać traktowania Rohingja jak przestępców. Grupy dostarczające pomoc muszą mieć nieograniczony dostęp do dziesiątek tysięcy ludzi, którzy uciekają przed straszliwą przemocą w Mjanmie.”

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)